

MATEUSZ ZYGMUNTOWSKI

Rady robotnicze w województwie katowickim w latach 1956—1957 na przykładzie wybranych zakładów przemysłu kluczowego

Rok 1956 przyniósł w historii Polski zmiany, które wydawało się, były długo oczekiwaną odpowiedzią na społeczne nadzieje. Krótkotrwała, aczkolwiek nieprawdopodobna wręcz mobilizacja większości warstw społecznych była reakcją na szereg mniej lub bardziej realnych reform, przede wszystkim w życiu politycznym PRL, a pośrednio także i gospodarczym. Na początku roku rozpoczęto wdrażanie planu pięcioletniego, do którego realizacji mobilizowała robotników zmasowana propaganda. Samo wykonanie miało być „jeszcze doskonalsze dzięki dyskusji, jaka rozwijała się wśród załóg robotniczych”¹. Mimo powszechnej agitacji w prasie i radiu szybko okazało się, że realizacja haseł pięciolatki jest niesłychanie trudna do wykonania. Sytuacja gospodarcza kraju przedstawiała się źle — prowadzony przez PKPG system nakazowo-rozdzielczy zdegradował przedsiębiorstwa jako podmioty gospodarcze. Jedynym kryterium ich przydatności i oceny była realizacja centralnie ustalanych planów. Jeszcze w kwietniu na VIII Sesji Sejmu PRL Józef Cyrankiewicz mówił: „Nigdy w Polsce socjalizm nie był tak silny”. Tymczasem w zakładach rosło niezadowolenie z powodu niskich płac oraz panujących stosunków w relacjach władza — robotnicy. Załogi kopalń, hut i innych przedsiębiorstw nie miały oparcia ani w radach zakładowych, ani w podstawowych organizacjach partyjnych (POP). Na takim tle 28 czerwca, po wcześniejszym zlekceważeniu robotniczych postulatów przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, doszło do poznańskiej tragedii² (pomijając wyjątkowo złą sytuację ekonomiczno-bytową w tamtym regionie).

¹ „Trybuna Robotnicza” z 2 stycznia 1956.

² A.L. Sowa: *Od drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945—2001)*. Kraków 2001, s. 151.

W takiej atmosferze zaczęła się dyskusja o możliwościach zmian w szeroko rozumianej gospodarce. Dość powszechny jest pogląd, że jako pierwszy podjął ten temat Lechosław Goździk, w wieku 25 lat wybrany sekretarzem KZ PZPR w FSO na Żeraniu³. Jak sam wspomina: „[...] zaczęły do nas przyjeżdżać różne delegacje, bo u nas już się od dawna otwarcie zaczęło mówić o referacie Chruszczowa i XX Zjeździe [...]. Przyjechali nawet górnicy ze Śląska, a na tabliczce mieli jeszcze napisane »Stalinogród!«”⁴. Równolegle w całym kraju propaganda na rzecz realizacji planu osiągała apogeum; do wzmożonych wysiłków namawiali agitatorzy, członkowie POP, a nawet korzystające z okazji tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej dzienniki, takie jak „Nova Svoboda”.

Dyskusja na temat zmian, a nawet samo podnoszenie głosów niezadowolenia z warunków bytowych rozpoczęło się także na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Jednym z pierwszych zakładów, w którym robotnicy otwarcie zdecydowali się powiedzieć o swoich problemach, była Huta im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. „Brak zmian po XX Zjeździe i III Plenum, a sekretarz Rady Zakładowej — tow. Staroszczyk dopuszcza się nawet łamania demokracji wewnątrzpartyjnej” — mówili pracownicy w rozmowie z reporterem „Trybuny Robotniczej”. Sytuacja musiała być rzeczywiście zła, skoro doszło do spotkania z Aleksandrem Zawadzkim, ówczesnym przewodniczącym Rady Państwa, po którym „robotnicy wiele sobie obiecywali”⁵.

Śląsk, jako region węgla i stali, był dla PZPR obszarem szczególnego zainteresowania. W sytuacji rosnącego napięcia wśród załóg robotniczych już pod koniec września przybyła do Katowic specjalna komisja partyjno-rządowa, celem oceny aktualnej sytuacji i wydania wskazówek. Wyniki tej inspekcji stanowiły potwierdzenie oczekiwań śląskich robotników. Postulaty wyregulowania płac, zwiększenia uprawnień dyrektorów i postulat wykorzystania pełnych mocy produkcyjnych zakładów były głównymi zadaniami wyznaczonymi przez komisję⁶. Realnych zmian jednak wytyczne te za sobą nie pociągnęły, z czego nawet najwyższa regionalna władza, tj. Komitet Wojewódzki PZPR, tłumaczyła się słowami I sekretarza Józefa Olszewskiego na zebraniu egzeku-

³ Nie jest to sprawa do końca oczywista. J. Kossak, R. Turski i W. Wirpsza w artykule zatytułowanym *Za czy przeciw socjalizmowi — Samorząd Robotniczy*, zamieszczonym w „Po prostu” z 30 września 1956, wskazują na osobę sekretarza KZ PZPR Mirosława Zuzankiewicza, którego artykuł na ten temat został opublikowany w gazecie zakładowej. Zob. W. Władysław: *Na czołowiec: prasa w październiku 1956 roku*. Warszawa—Łódź 1989, s. 345—346. Zenobiusz Kozik z kolei w swojej książce (*PZPR w latach 1954—1957. Szkic historyczny*. Warszawa 1982, s. 200) podaje, że pierwsze samorzady powstały w październiku 1956 roku w Zakładach Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca, z tym że przyjęły początkową nazwę Komitetu Robotniczego.

⁴ L. Goździk: *Byliśmy u siebie*. „Kurier Polityczny”, listopad—grudzień 1996.

⁵ „Trybuna Robotnicza” z 4 lipca 1956.

⁶ „Trybuna Robotnicza” z 29—30 września 1956.

tywy: „Biurokratyczne i nadmiernie scentralizowane metody zarządzania krępowwały inicjatywę, oddolne pomysły mas pracujących”⁷.

Charakterem i tempem zmian kierowała PZPR na szczeblu centralnym. 3 października prezes Rady Ministrów powołał komisję pod przewodnictwem Piotra Jaroszewicza, która miała pomóc załogom w rozwijaniu ich inicjatywy gospodarczej. Pierwsze robocze posiedzenie tej komisji odbyło się 10 października i zbiegło się z odwołaniem „architekta polskiej gospodarki” — Hilariego Minca — ze stanowiska I zastępcy prezesa Rady Ministrów. Sygnał ten dyrektorzy przedsiębiorstw i robotnicy mogli odczytać w sposób pozytywny i zachęcający do dalszej aktywności. W tym samym czasie podjęto uchwałę nr 518 Rady Ministrów, która rozszerzyła uprawnienia dyrektorów centralnych zarządów. Partia obawiając się nadmiernej samodzielności samorządów robotniczych, postanowiła stanąć na czele tego ruchu i zdominować go, osłabiając jego rewolucyjność. Charakter tych wytycznych został szybko przyjęty przez instancje niższego szczebla, jak Plenum KW PZPR w Katowicach, które 15 października stwierdziło konieczność pogłębienia procesów demokratyzacji życia politycznego, gospodarczego i rozwijania inicjatywy załóg zakładów pracy. Wiele uwagi poświęcono w tym dniu także konieczności zwiększania udziału załóg w zarządzaniu zakładami oraz potrzebie „[...] rozwijania samorządów robotniczych przy poparciu i pomocy organizacji partyjnych”⁸. Za pionierską w tej sprawie można uznać dyskusję w Hucie Baildon — 16 października w Domu Kultury odbyła się rozmowa w sprawie samorządu robotniczego i nowych zasad zarządzania zakładem. W naradzie wzięli udział: sekretarz KW PZPR Trzcionka, minister hutnictwa inż. Żemajtis, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników Kleszczyński. Powołany tam Tymczasowy Komitet Organizacyjny postulował znaczne usamodzielnienie Huty Baildon w zakresie planowania, płac, inwestycji, finansowania, bodźców ekonomicznych. Zebranie spotkało się z takim odzewem, że doszło na nim do prawdziwie radykalnych wystąpień: „[...] towarzysz Pines zaproponował całkowitą likwidację centralnego planowania i podział zysków nieoparty na ekonomice socjalistycznej [...]”⁹. W następnych dniach i tygodniach dyskusja na temat jeszcze bliżej niesprecyzowanej formy robotniczego samorządu objęła wiele przedsiębiorstw¹⁰. Drugim po Hucie Baildon zakładem, w któ-

⁷ „Trybuna Robotnicza” z 11—12 sierpnia 1956.

⁸ „Trybuna Robotnicza” z 15 października 1956.

⁹ „Trybuna Robotnicza” z 17 października 1956.

¹⁰ Podobne dyskusje toczyły się np. w kopalni „Czeladź”, gdzie już 20 października ramowy projekt przedstawił sam dyrektor mgr inż. Andrzej Osuch. Samorząd miał być w tym projekcie organem załogi, a dyrekcja państwowym organem gospodarczym, z kolei Rada Zakładowa — organizacją zawodową, broniącą interesów pracowników. POP przypadła „kierownicza rola polityczna w zakładzie”. Szerzej zob. *Projekt statutu kopalni „Czeladź”* — kopia ze zbiorów prywatnych, w posiadaniu autora.

rym dyskusja rozwinęła się nadzwyczaj szeroko, była Huta Florian¹¹. Tamtejszy I sekretarz KZ PZPR inż. Henryk Babczyński — przyszyły założyciel Komisji Organizacyjnej Rad Robotniczych (wraz z Pawłem Podbiałem z Huty Baildon) — w sposób otwarty wyrażał niezadowolenie z nadmiernej centralizacji w zarządzaniu gospodarką: „[...] Dlaczego w PKPG mają lepiej wiedzieć, którzy z pieców »Floriana« ma chodźć na chromo-magnezycie? Dlaczego w Warszawie mają decydować o tym, że warsztat dla zakładu badawczego huty »Batory« ma być metr dalej czy bliżej innego budynku? [...] Załoga huty, jej przedstawiciele, a więc samorząd, najlepiej wiedzą, jak ustawić płace, by stanowiły rzeczywistą zachętę do podnoszenia wydajności [...]”. Natomiast o roli powstających rad robotniczych mówił: „Samorząd stanowić ma jakby radę wytypowaną przez współwłaścicieli huty — załogę — i on określać będzie losy i rozwój zakładu [...]”. Jednocześnie podkreślał, że: „Nie ma obaw na skapitalizowanie się samorządów robotniczych [...]”. Takie słowa, biorąc pod uwagę rozwój wypadków, naruszały *status quo* panujący dotychczas w miejscach pracy. Układ sił pomiędzy dyrektorem przedsiębiorstwa — sekretarzem POP — przewodniczącym rady zakładowej, których określano mianem „trójkąta”, mógł zostać realnie naruszony. Nie dziwi więc odrębny głos Józefa Hanka, przewodniczącego Rady Zakładowej tej samej huty: „[...] samorząd robotniczy, no cóż, sama nazwa niby owszem [...]. Ale czy nie za nerwowo, czy nie nazbyt pochopnie przystąpiliśmy do dzieła? [...] Boję się, że i tym razem przeginamy przysłowiową pałkę w naśladowaniu [tym razem — M.Z.] zdecentralizowanej gospodarki Jugosławii [...]”¹². Charakterystyczna jest dalsza część wypowiedzi J. Hanka na temat samych rad robotniczych: „[...] A w ogóle to odnosi się wrażenie, że samorzady robotnicze są nie tyle potrzebne załogom, samym zakładom, ile dyrektorom. Oni będą robili, co uważają za stosowne [...]. Oczywiście jest dla mnie, że nie będzie można zrealizować idei samorządu, nie naruszając dotychczasowych i projektowanych uprawnień Rad Zakładowych. Należałoby zatem traktować inicjatywę organizowania samorządów robotniczych, jako atak na Rady Zakładowe [...]. Obiecuję jednak wszystkim związkowcom, że zrobię, co będę mógł, by RZ huty »Floriana« nie straciła zbyt wiele z dotychczasowego znaczenia [...]”¹³.

Zapoczątkowano więc dyskusję nad rolą i zakresem kompetencji nowej formy robotniczego samorządu. W krótkim czasie rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę konsultacje w poszczególnych zakładach pracy, dotyczące kształtu

¹¹ Niestety, protokoły z tych posiedzeń mimo starań autora nie zostały odnalezione w Archiwum Państwowym w Katowicach. Nie figurują też w inwentarzach zespołów dotyczących tych zakładów.

¹² W Jugosławii już w 1950 roku na mocy ustawy powierzono zarząd przedsiębiorstwem kolektywom robotniczym. Przedsiębiorstwa prowadziły tam, w ramach ogólnego planu, niezależną działalność, mogły zawierać swobodnie umowy z różnymi ogniwami gospodarki.

¹³ „Trybuna Robotnicza” z 21 października 1956.

rad robotniczych. Do czasu wydania jasnych dyrektyw przez PZPR pojawiały się również głosy krytyczne wobec tej idei, szczególnie ze strony rad zakładowych czy POP. Jednakże kiedy tylko plenum ogłosiło, że popiera inicjatywę robotniczą, ludzie mający obiekcje co do nowej formy organizacji zostali poddani ogólnej krytyce. Podobne polemiki toczyły się też w innych miastach Polski, np. w Łodzi, gdzie z inicjatywy Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR doszło do spotkania aktywu partyjno-gospodarczego z przedstawicielami załóg FSO na Żeraniu i Warszawskiej Fabryki Motocykli¹⁴.

21 października zakończyło obrady VIII Plenum KC PZPR i rozwój wypadków politycznych nabrał tempa. Członkiem Biura Politycznego i I sekretarzem KC PZPR został Władysław Gomułka¹⁵, którego oskarżenie o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne jeszcze na początku tego roku przypominała prasa. Równolegle odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach, w trakcie którego postanowiono przywrócić województwu i miastu nazwę Katowice. Kilka dni później, dokumentując swoje poparcie dla oddolnych działań, I sekretarz KC Władysław Gomułka ogłosił list do młodzieży i robotników. Czytamy w nim: „[...] Decydującą rolę musi odegrać rozszerzenie demokracji robotniczej, zwiększenie bezpośredniego udziału załóg robotniczych w zarządzaniu przedsiębiorstwami, zwiększenie udziału mas pracujących w zarządzaniu wszystkimi dziedzinami życia w kraju. Z tej drogi demokratyzacji nie zejdziemy i nie pozwolimy się z niej zepchnąć”¹⁶. Reporterowi „Trybuny Robotniczej” udało się w Warszawie porozmawiać z nowym, faktycznym przywódcą państwa, który powiedział: „Odnowa musi być przede wszystkim dziełem samych robotników. Od ich postawy wszystko zależy [...]”¹⁷. W tym czasie Gomułka cieszył się wielką popularnością w społeczeństwie¹⁸, ale najbardziej zabiegał o nią wśród ro-

¹⁴ Sekretarz KZ PZPR w FSO Lechosław Goździk wyraził wtedy opinię, że: „Samorząd robotniczy powinien stać się zjawiskiem powszechnym [...] jest bowiem pierwszym krokiem do faktycznego ludowładztwa [...]”. Ponadto stwierdził, że: „Nawiązując do pytań o zależność dyrektora od samorządu — żaden dobry fachowiec nie obawia się samorządu. Obawiać się go może tylko dzierzymorda, którego siłą są często tylko plecy”. Poza tym zgodnie uznano, że Rada Zakładowa nie jest w stanie spełnić roli samorządu robotniczego. Szerzej zob. „Trybuna Robotnicza” z 20—21 października 1956.

¹⁵ Powrót Gomułki do najwyższych władz opisywała nawet jugosłowiańska „Borba”: „Naród Polski popiera te siły w kierownictwie Partii, które dążą do dalszej demokratyzacji życia politycznego, decentralizacji gospodarki i wprowadzenia samorządu robotniczego [...]”. „Trybuna Robotnicza” z 20—21 października 1956.

¹⁶ „Trybuna Robotnicza” z 24 października 1956.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Jan Olszewski twierdzi nawet, że: „nie było w XX w. w Polsce polityka, który — jak Gomułka — miałby w tamtym momencie tak gigantyczne, tak powszechne poparcie. [...] W moim przekonaniu — podzielali tę opinię też moi rodzice, którzy byli świadkami historii powstania II Rzeczypospolitej — nawet Józef Piłsudski w 1920 r. nie miał takiego poparcia”. *Gomułka wrócił z Moskwy żywy*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 10 (69).

botników, tak więc pracownicy otrzymali czytelny sygnał — „zielone światło” do podjęcia konkretnych działań¹⁹. Mimo tego na niższych szczeblach sytuacja nie przedstawiała się tak optymistycznie. Wspomniany już Lechosław Goździk pisał, że władza zakładowa nie była wcale zainteresowana propagowaniem idei rad robotniczych²⁰. Mimo że w zakładach poszczególne organizacje, takie jak rada zakładowa czy POP, nie zawsze były zainteresowane sprawnym utworzeniem nowej formy samorządu (a jeśli były i brały w tym udział, to raczej w celu lepszej orientacji lub zdobycia wpływu), to aktywność propagandy prasowej²¹ oraz partyjnej na szczeblach wojewódzkich i miejskich przebiegała bardzo sprawnie. Decyzja została podjęta w Warszawie, partyjnym domem nie pozostało nic innego, jak tylko ją zaakceptować. Józef Olszewski powtarzał wręcz mechanicznie: „Tworzyć samorządy robotnicze przede wszystkim w kopalniach, gdzie stosunki tego wymagają, a proces produkcji jest stosunkowo prosty”. Na rozszerzonym plenum KM w Rudzie Śląskiej członek PZPR Stachowski z kolei akcentował: „[...] organizacje partyjne muszą aktywnie uczestniczyć w każdym przedsięwzięciu zmierzającym do pełnej samodzielności przedsiębiorstwa”²².

W ciągu kilku następnych tygodni doszło do niezwykle ważnego momentu w procesie konstytuowania rad robotniczych. Tworzenie nowych samorządów w postaci rad z pominięciem przez robotników istniejących dotychczas organizacji było wyrazem zakwestionowania możliwości skutecznego działania w obrębie podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych, a szcze-

¹⁹ Oprócz pojedynczych wypowiedzi szeroko publikowana była także uchwała VIII Plenum KC PZPR o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii (wyjątki): „pkt. 4: Partia wita różnorodną inicjatywę załóg zmierzającą do rzeczywistego, bezpośredniego udziału mas robotniczych w zarządzaniu socjalistycznymi przedsiębiorstwami [...]. Należy wyłonić samorząd robotniczy, jako organ załogi dla udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem, który wspólnie z dyrektorem winien, w ramach obowiązujących uprawnień przedsiębiorstwa, rozstrzygać o podstawowych problemach gospodarki, jak ustalanie i ocena wykonania planu produkcyjnego zakładu, rozbudowa zakładu, postęp techniczny organizacja pracy i produkcja, sprawy norm płacowych, premii, podziału funduszu zakładowego itp. Podstawową myślą, jaką kierować się powinien samorząd [...] powinno być: produkować więcej, lepiej, taniej [...]”.

²⁰ „[Władza — M.Z.] Bała się ich i przebiegu wyborów. Cały czas żyła pod strachem, że partia w zakładach pracy zejdzie w cień. No bo przy bezpośrednich wyborach, jeśli wybiera się radę robotniczą w tajnym głosowaniu, to każdy głosuje tak, jak uważa”. L. Goździk: *Byliśmy u siebie...*

²¹ „Siła gospodarcza i polityczna, jaką zyskuje w ten sposób klasa robotnicza, stanowi gwarancję, że proces pogłębiania demokracji jest nieodwracalny [...]. Tylko ta droga w naszych warunkach prowadzi do realizacji hasła rzuconego przez VIII Plenum: Produkować więcej, lepiej, taniej [...]. Rozlegają się jeszcze głosy, że powołanie samorządów może spowodować chaos gospodarczy, że grozi przenoszeniem interesów partykularnych nad ogólnospołeczne. Ustalanie cen przez aparat państwowy, ustalanie podstawowych wskaźników, koordynowanie wysiłków poszczególnych przedsiębiorstw i poszczególnych gałęzi przemysłu — jest gwarancją uniknięcia anarchii gospodarczej [...]”. „Trybuna Robotnicza” z 27—28 października 1956.

²² Ibidem.

gólnie związków zawodowych²³. O słabości związków świadczyły zresztą same uchwały CRZZ, które — zgodnie z podjętą przez PZPR decyzją — zalecały działania zapewniające dalszy rozwój radom robotniczym. Dziwić może aktywność związkowa, która polegać miała na rozpowszechnianiu w prasie udanych działań rad, albo zupełnie już enigmatyczne zalecenie o rozszerzaniu demokracji robotniczej²⁴. Ignacy Loga-Sowiński, nowy przewodniczący CRZZ, zachęcał wręcz podległe mu instancje do inicjowania wyborów do rad, a jednocześnie przestrzegał przed próbami ograniczania ich autonomii²⁵. Związki zawodowe traciły więc swoje dotychczasowe miejsce w „życiu zakładów” i szukały wyjścia z tej sytuacji. Działalność rad była wyrazem swego rodzaju emancypacji przede wszystkim spod skrzydeł partii, nic więc dziwnego, że władza szybko odpowiedziała na nową inicjatywę pracowniczą. Na szczeblu centralnym sprawiano wrażenie całkowitego poparcia dla robotniczej inicjatywy, w której dostrzegano element przywracający nadwyreżoną wypadkami poznańskimi więź partii z masami²⁶. To kierownictwo PZPR na szczeblu centralnym określiło zasady i ramy działania rad robotniczych. Swoją opinię na

²³ Z. Kozik: *PZPR w latach 1954—1957. Szkic historyczny*. Warszawa 1982, s. 207.

²⁴ Uchwała XI Plenum CRZZ z 15—16 lipca w sprawie podniesienia roli związków zawodowych w umacnianiu budownictwa socjalistycznego — w służbie mas pracujących. W: „Dokumentacja Prasowa” 1957, s. 434—435.

²⁵ Referat I. Logi-Sowińskiego na XI Plenum CRZZ. „Dokumentacja Prasowa” 1957, s. 434.

²⁶ „Jak mają działać rady robotnicze, zastanawia się komisja partyjno-rządowa: [...] projekt tej uchwały ustala dużą samodzielność przedsiębiorstw w zakresie planowania. Przedsiębiorstwa będą mogły ustalać i zatwierdzać szczegółowe plany techniczno-przemysłowo-finansowe we wskaźnikach ilościowych i jakościowych opracowanych na podstawie rocznych zadań planowych, ustalanych centralnie [...] szereg usprawnień w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów, projekt uchwały przewiduje przekazać przedsiębiorstwom przemysłowym: [...] zatwierdzanie miesięcznych harmonogramów robót budowlano-montażowych, wysokości premii dla tzw. Służby inwestycyjnej, wszelkiego rodzaju inwestycji pozalimitowych, powierzanie ich wykonania własnym pracownikom lub obcym [...]. Usprawnienia dotyczą zaszeregowania pracowników, przyznawania wybitnym specjalistom wynagrodzeń ryczałtowych w zakresie funduszu płac, zlecania prac doraźnych, wypłacania zaliczek, [...] sprzedawania zbędnych materiałów, maszyn [...]. Projekt uchwały ma na celu ułatwienie załogom tworzenie swych samorządów, stanowi wyraz poparcia inicjatywy klasy robotniczej. Z postanowień ogólnych projektu uchwały: rada robotnicza powinna się składać z 5—120 członków, a liczbę jej ustala załoga. W skład rady i prezydium wchodzi dyrektor przedsiębiorstwa, jednak nie może on pełnić funkcji przewodniczącego prezydium lub jego zastępcy. Pracownicy przedsiębiorstwa wybierają radę na okres dwóch lat, na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa w trybie tajnym [...]. Projekt ustala zasadę kolegiałości pracy rady robotniczej i jej prezydium [...]. Do zakresu uprawnień rady robotniczej należą wszystkie uprawnienia, które przyznaje przedsiębiorstwu poprzedni projekt uchwały, z tym jednak, że w okresie między posiedzeniami prezydium lub rady, dyrektor kieruje jednoosobowo i ponosi całkowitą odpowiedzialność [...]. W przypadku sporu dyrektor — rada, spór rozstrzyga jednostka nadrzędna, a ostatecznie minister lub prezydium rady narodowej, w zależności od rodzaju przedsiębiorstwa [...]”. *Śląsk po VIII Plenum — Robotnicza inicjatywa*. „Trybuna Robotnicza” z 1 listopada 1956, nadzwyczajne wydanie.

temat roli rad wyraził Władysław Gomułka w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego 10 stycznia 1957 roku. Podkreślił, że zadaniem samorządu robotniczego ma być zwiększanie produkcji, obniżanie jej kosztów oraz likwidacja brakoróbstwa. Finalnym efektem tych działań miało być, według Gomułki, podniesienie stopy życiowej robotników. Jednakże aby samorząd spełnił swoją rolę, na jego czele stanąć muszą ludzie, którzy potrafią wychować załogę w duchu zasad socjalizmu²⁷. Gomułka wyraźnie unikał nadania samorządowi uprawnień kadrowych, zarezerwowanych od zawsze dla PZPR²⁸. 19 listopada 1956 roku została uchwalona przez Sejm I kadencji Ustawa o radach robotniczych²⁹. Gwarantowała ona władzy ograniczenie niepokojących ją działań. Do najważniejszych kompetencji rady robotniczej zaliczono m.in.: opiniowanie projektów rocznych wskaźników zadań planowych, ustalanie schematu organizacyjnego przedsiębiorstwa, racjonalizacja procesów technologicznych, polepszanie warunków BHP³⁰. W dalszej części ustawy określono, że uchwały rady robotniczej, jeśli dotyczą zagadnień płac, BHP itp., powinny być podejmowane w porozumieniu z radą zakładową. Nawet „zbywanie zbędnych maszyn i urządzeń” miało się odbywać na podstawie opinii dyrektora. Robotnikom pozostawiono w zasadzie pełną swobodę jedynie w zakresie samej organizacji pracy. Ustalali oni statut (oczywiście zgodny z aktami wyższego rzędu), liczbę członków (zazwyczaj było to ok. 10% załogi); ustawodawca dodatkowo założył, że „w miarę możliwości Rada Robotnicza powinna się składać z 2/3 robotników”³¹. W skład prezydium rady miał wchodzić zawsze z urzędu dyrektor przedsiębiorstwa. Jak jasno wynika z przytoczonych fragmentów, działalność nowej formy robotniczego samorządu została ograniczona do niewiele znaczących i mało produktywnych działań.

Sama akceptacja, czy według prasy wręcz „gorące powitanie rewolucyjnych samorządów”, dopełniona została falą samokrytyki poszczególnych komitetów PZPR. Oderwanie od mas, opieszałość w działaniu, powolne realizowanie demokratyzacji, ujemna ocena pracy propagandowej, a w szczególności „Trybuny Robotniczej” — to tylko nieliczne z głosów w masowych dyskusjach na temat popełnionych błędów. Bicie się w piersi nie zmieniło jednak faktu, że na licznych obradach plenarnych komitetów miejskich mimo wszystko

²⁷ *Działalność Władysława Gomułki — Fakty, wspomnienia, opinie*. Oprac. W. Namiotkiewicz. Warszawa 1985, s. 555—556.

²⁸ Referat W. Gomułki pt. *Węzłowe problemy polityki partii* (wygłoszony na IX Plenum KC PZPR, 15 maja 1957 roku): „[...] rady robotnicze nie są organami politycznej władzy klasy robotniczej, jakimi były w historii ruchu robotniczego rady delegatów robotniczych. Nie są one ogniwoami aparatu administracyjnego państwa ludowego”. Szerzej zob.: „Dokumentacja Prasowa” 1957, s. 306C.

²⁹ Dziennik Ustaw 1956 [dalej: DzU], nr 53, poz. 238, Ustawa z dnia 19 listopada 1956 roku o radach robotniczych.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

odmawiano rozpatrywania wniosków o podanie się do dymisji egzekutywy KM, aby dać przykład egzekutywie KW. Jedynym wyjątkiem było przyjęcie dymisji egzekutywy KM PZPR w Częstochowie, połączone z potępieniem poglądów tzw. grupy natolińskiej³². Podobne procesy zachodziły w Katowicach, gdzie głosy powszechnej krytyki czy samokrytyki nie były rzadkością. „Trybuna Robotnicza” przedrukowała sprawozdania z obrad plenarnych miejskich i powiatowych komitetów PZPR z 30—31 października 1956 roku. Zapisano w nich m.in. słowa towarzysza Mazurka (KM PZPR w Katowicach): „Czy KW nie ponosi odpowiedzialności za niezdrowe stosunki panujące w kopalniach? [...] Żeby odzyskać zaufanie mas, trzeba, aby odeszli ci, którzy źle kierowali gospodarką i polityką w naszym województwie”. Jeszcze odważniej o popełnianych błędach mówił na zebraniach partyjnych KM w Zawierciu Franciszek Szlachcic: „Kiedy trzeba było pracować, myśmy pobrali urlopy w najgorętszym okresie. Wybitnie niekorzystnie odbiła się na pracy KW dłuższa nieobecność I sekretarza towarzysza Olszewskiego”³³. Skutkiem była rezygnacja egzekutywy KW PZPR w Katowicach, ale wybór nowej nie pozostawiał złudzeń — na 11 jej członków 6 pełniło funkcje w poprzedniej. Sekretarzem natomiast wybrano jednogłośnie w tajnym głosowaniu Józefa Olszewskiego, dotychczasowego I sekretarza³⁴. Jeszcze po wyborze „nowych” władz dały się słyszeć krytyczne opinie na temat ich dotychczasowej pracy, jak np. Henryka Rechowicza, kierownika referatu historii partii PZPR, który mówił o braku kontaktu egzekutywy z masami.

Po uchwaleniu przez sejm Ustawy o radach robotniczych w wielu zakładach kluczowych w województwie katowickim zaczęto organizować rady robotnicze. Opracowywano statuty i przeprowadzano wybory. Na przykład 14 marca 1957 roku odbyły się one w Hucie Sosnowiec. Charakteryzowały się pełnym profesjonalizmem zarówno w przygotowaniu, jak i w przebiegu. 7 marca, na tydzień przed głosowaniem, odbyły się zebrania wyborcze we wszystkich wydziałach huty. Na każdym z nich zapoznano załogę z ordynacją wyborczą do Rady oraz wybrano kandydatów. Jako uzasadnienie wysuwanych kandydatur podawano najczęściej: doświadczenie zawodowe, zdolności organizacyjne i sympatię wśród załogi (koleżeński stosunek do teźże). 21 lutego 1957 roku odbyło się zebranie delegatów do zatwierdzenia statutu i ordynacji wyborczej Rady Robotniczej. Zwraca uwagę brak zorientowania co do obowiązków i kompetencji nowej organizacji, który uwidocznił się na tym posiedzeniu. Robotnicy pytali o rzeczy zupełnie podstawowe, jak np.: „jak będzie wyglądała współpraca między Radą Robotniczą a Dyrekcją?”. Odpowiedź brzmiała: „zależy to od klimatu, a kwestie sporne będą rozstrzygane przez odpowiednie

³² „Trybuna Robotnicza” z 3—4 listopada 1956.

³³ *Sprawozdanie z obrad plenarnych Miejskich i Powiatowych Komitetów PZPR*. „Trybuna Robotnicza” z 1 listopada 1956.

³⁴ „Trybuna Robotnicza” z 5 listopada 1956.

władze nadrzędne”. Wyrażano również obawy, że do Rady nie wejdzie żadna kobieta lub że w związku z wyborem nowej formy samorządu zostanie odebrana Karta hutnika³⁵. Następnie dokonano wyboru członków komisji skrutacyjnej oraz ustalono konkretne miejsca na lokale wyborcze. Głosowano w godzinach 5.00—17.00. Statut zobowiązywał przedstawicieli komisji wyborczej do obecności w miejscu głosowania, sprawdzenia i zapieczętowania urny. Tydzień po głosowaniu ogłoszono oficjalne wyniki, komisja skrutacyjna sporządziła zaś protokoły. Rezultaty wyborów powielono i rozesłano za potwierdzeniem odbioru na wszystkie wydziały huty. Z kart do głosowania znalezionych w aktach wynika, że przewagę wśród kandydatów mieli pracownicy fizyczni (średni stosunek fizyczni — umysłowi wyniósł 7 : 2), w liczbie zależnej od liczebności wydziału, aczkolwiek ustaloną zasadą było, że Rada składać się będzie z 2/3 pracowników fizycznych i 1/3 umysłowych.

Zakładową komisję wyborczą powołano na zebraniu delegatów już 21 lutego 1957 roku. Ustaliła ona następujący kalendarz wyborczy³⁶:

- 27 lutego termin sporządzenia list pracowników uprawnionych do udziału w rejonowych zebraniach wyborczych i w głosowaniu;
- 28 lutego ogłoszenie tych list na wydziałowych tablicach ogłoszeń;
- 28 lutego—1 marca wywieszenie zawiadomień na tablicach wydziałowych o terminie zebrania wyborczego w danym rejonie wyborczym;
- 6—8 marca rejonowe zebrania wyborcze; wytypowanie kandydatów do Rady Robotniczej w poszczególnych rejonach;
- 14 marca dzień głosowania;
- 16 marca wyniki;
- 19 marca wybór Prezydium Rady.

Prawdopodobnie to samo prezydium (w liczbie 8 osób) dokonało wyboru przewodniczącego, nie udało się jednak odnaleźć bliższych danych na ten temat. Ostatecznie wybrana Rada liczyła 36 członków oraz wchodzącego do niej z urzędu dyrektora. Pierwszym przewodniczącym został Mieczysław Kałuża, I piecowy wydziału Wellman.

Nieco inaczej wyglądały wybory w KWK „Milowice”. Ani w kopalni, ani w Archiwum Państwowym w Katowicach nie zachowały się protokoły z wyborów, natomiast w aktach znajdują się książki protokołów Plenum i Prezydium Rady Robotniczej z tego okresu³⁷. Umożliwiają one poznanie zakresu i rodzaju problemów oraz spraw podejmowanych na zebraniach Rady, dostarczają również wielu informacji na temat charakteru tej organizacji.

³⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.], Akta Huty im. M. Buczka, sygn. 1056/39, Protokół ze spotkania przedwyborczego.

³⁶ APKat., Akta Huty im. M. Buczka, sygn. 1056/39, Kalendarz wyborczy z 23 lutego 1957.

³⁷ APKat., sygn. 1044/224, Książka protokołów z posiedzeń Plenum Rady Robotniczej KWK „Milowice”; sygn. 1044/225, Książka protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Robotniczej.

Wybory do Rady w KWK „Milowice” odbyły się 14 kwietnia 1957 roku, wybrano w nich 40 członków³⁸. Na pierwszym posiedzeniu, które miało miejsce 3 dni później, wybrano prezydium w składzie 12 osób³⁹. Dla ułatwienia pracy utworzono 3 wydziały, tj. techniczno-produkcyjny pod przewodnictwem Eugeniusza Ciechowskiego, ekonomiczno-finansowy pod przewodnictwem Antoniego Staszewskiego i ogólny kierowany przez Jana Piwowara. Na swoich posiedzeniach plenarnych Rada działała natomiast jako całość. Posiedzenia odbywały się w każdą trzecią środę miesiąca (nadzwyczajnie zaś w razie potrzeby). Prezydium z kolei zbierało się 3 razy w miesiącu — w środy (oprócz trzeciej). Jak wynika z materiałów Rady Zakładowej, czas trwania posiedzeń wynosił średnio 3—4 godziny, posiedzenia odbywały się w godzinach popołudniowych, z kolei prezydium zbierało się w godzinach rannych. Średnia frekwencja na posiedzeniach Rady wynosiła 60%, a prezydium — 67%⁴⁰.

W tym samym sprawozdaniu czytamy, że „[...] w czasie swej aktywności Rada Robotnicza postawiła sobie za cel przeprowadzenie wielu reform [...]”, wydaje się to jednak niezbyt fortunnym stwierdzeniem. Rada nie miała bowiem żadnego długofalowego planu działania. Początkowe spotkania cechował całkowity chaos i niesłychana szczegółowość zgłaszanych problemów. Na trzecim spotkaniu Prezydium Rady sekretarz Franciszek Kaleta nakreślił stojące przed Radą zadania: „Naszą wyjściową pracą będzie złożenie przed załogą sprawozdania za rok 1956 oraz za I kwartał 1957. Na bazie tych sprawozdań, jakie złoży dyrekcja, na pewno wyniknie wiele spraw i na tej podstawie opracujemy wyjściowy plan działania”⁴¹. Drugie posiedzenie plenum zostało zwołane na wyraźną prośbę dyrektora i być może dlatego cechowała je wyraźna koncentracja na konkretnej sprawie, tj. na przejawach bumelanctwa⁴². Członkowie Rady zgłosili konkretne pomysły, np. zwalnianie bumelantów z pracy, ale jak wyraził się przewodniczący: „Należy to do naszych zwierzchników zawodowych, a nie do Rady Robotniczej”⁴³. Trzecie posiedzenie rozpoczęło wnioskiem o stałą

³⁸ APKat., sygn. 1044/224, Książka protokołów z posiedzeń Plenum Rady Robotniczej KWK „Milowice”. Skład Rady ze względu na charakter wykonywanej pracy przedstawiał się następująco: 27 pracowników fizycznych, 13 umysłowych.

³⁹ Wysunięto 20 kandydatów, z których 15 wybrano do Prezydium Rady Robotniczej. Po przeliczeniu głosów wyniki ogłosiła komisja skrutacyjna. Przewodniczącym został wybrany mgr inż. Julian Łakomski. W prezydium zasiadało 11 pracowników umysłowych i 4 fizycznych.

⁴⁰ APKat., Akta KWK „Milowice”, sygn. 1044/231, Rada Zakładowa — sprawozdanie z działalności Rady Robotniczej (14 kwietnia 1957—28 lutego 1959).

⁴¹ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/225, Książka protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Robotniczej KWK „Milowice”, protokół nr 3.

⁴² APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 2. Dyrektor zaniepokojony był: „[...] absencją dochodzącą do 28%” oraz zachowaniem pracowników, którzy „[...] do gabinetu przychodzą często w stanie nietrzeźwym, ubliżają i grożą. Dlatego uważam, że Rada powinna udzielić Dyrekcji pomocy w tym problemie”.

⁴³ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224.

obecność I sekretarza POP i przewodniczącego Rady Zakładowej⁴⁴. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Z kolejnych protokołów wynika, że członkowie Rady chcieli rozwiązywać najbardziej dotkliwe dla nich problemy, nierozwiązywane, a nawet powodowane przez nieudolne, ich zdaniem, organizacje zakładowe. Szybko jednak okazało się, że kwestie najistotniejsze nie leżą w ogóle w kompetencjach Rady Robotniczej. Przykładem tego była sprawa Komisji Bytowo-Mieszkaniowej, do pracy której zgłaszano wiele zastrzeżeń: „Obywatel Ptak Paweł: [...] jeżeli Komisja Bytowo-Mieszkaniowa jest zła, to powinniśmy wybrać inną, lepszą”. Odpowiedź przewodniczącego brzmiała: „Wybór tej komisji to sprawa Rady Zakładowej, a nie nasza”⁴⁵. Pierwszą sprawą interwencyjną była kwestia przyznania mieszkania jednemu z pracowników. Bardzo szybko przewodniczący Rady Zakładowej zaakcentował, że: „Przy Radzie Zakładowej jest Komisja Bytowo-Mieszkaniowa, która zajmuje się specjalnie tymi sprawami”, ale jeżeli „Rada Robotnicza będzie chciała każde podanie o mieszkanie analizować, to ręczę, że to nie pozwoli wam zająć się właściwymi dla Rady Robotniczej zagadnieniami”⁴⁶. Ustalono więc, że na każdej Komisji Bytowo-Mieszkaniowej będzie 2 przedstawicieli Prezydium Rady, ale bez prawa decyzji, jedynie z głosem doradczym.

W ten sposób, nie mogąc wykroczyć poza swoje uprawnienia, Rada skoncentrowała swoją działalność na sprawach wynikających z warunków pracy zawodowej, takich jak warunki mieszkalno-bytowe, socjalne, finansowe, osobiste oraz, jak to określała ówczesna prasa, na „pomysłach racjonalizatorskich”. Te pomysły to w gruncie rzeczy projekty mało odkrywcze. Nie można się dziwić, że górnik co dzień od kilkunastu lat pracujący przy sortowni reaguje w końcu na posiedzeniu swojej przeciw Rady Robotniczej, że to coś nienormalnego, żeby do miału węglowego dosypywać przypadkowo groszek tylko z powodu nieprzemyślanego rozplanowania położenia maszyn, wskutek czego kopalnia ponosi miesięczne straty w wysokości 80 tysięcy zł. Ta konkretna sprawa zanim została rozwiązana, ciągnęła się ponad 4 miesiące.

Kolejnym problemem omawianym cyklicznie była kwestia podziału funduszu zakładowego. Przy pierwszej próbie podjęcia tego tematu doszło do sporu pomiędzy dyrekcją a Radą. Polemika toczyła się wokół interpretacji Ustawy o funduszu zakładowym z 8 lutego 1957 roku. Dyrekcja wyliczając kwotę 20% na fundusz dyspozycyjny, przedstawiła ją w sumie 25 tysięcy zł. Tymczasem przewodniczący Rady Robotniczej interpretował ustawę inaczej i suma ta, w jego mniemaniu, wynosić powinna 194 tysiące zł. Zastępca sekretarza

⁴⁴ Ówczesnym I sekretarzem POP był Stanisław Dusza, a przewodniczącym Rady Zakładowej — Piotr Kosturkiewicz.

⁴⁵ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224.

⁴⁶ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/225, Książka protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Robotniczej KWK „Milowice”, protokół nr 3.

Rady Jan Piwowar wyliczył zaś tę kwotę na 102 tysiące zł. Dyrektor kontrargumentował, że to jego sposób interpretacji jest właściwy. Powołał się przy tym na kopalnię „Czeladź”, która „[...] liczyła te sumy w ten sam sposób”. Ostatecznie w głosowaniu przyjęto preliminarz wydatków, w którym suma na fundusz dyspozycyjny dla dyrektora była równa tej, wyliczonej przez Piwowara⁴⁷. Ciekawą kwestię podjęto na siódmym posiedzeniu Rady. Mianowicie dyrektor zauważył, że w sprawie wypłaty nagród z funduszu zakładowego „[...] załoga interweniuje w tej sprawie wszędzie, ale nie w Radzie”. Wniosek nasunął się obradującym sam — Rada działa w oderwaniu od załogi. Rada Robotnicza, mimo sprawiającej wrażenie dość liberalnej ustawy i górnolotnych słów najwyższych decydentów⁴⁸, nie dawała robotnikom realnego wpływu na działanie zakładu. Bohdan Pecarz, pracownik kopalni „Czerwona Gwardia” w Czeladzi wspominał, że: „Na początku było trochę zadowolenia. Ale nic się nie zmieniło. To nie Rada Robotnicza rządziła na zakładzie [...]. Rządził Komitet Zakładowy Partii”⁴⁹. Słowa te pośrednio potwierdził przewodniczący Rady Robotniczej w KWK „Milowice”, który 15 lipca 1957 roku referował, że: „[...] był obecny z sekretarzem Rady na naradzie KM PZPR, gdzie omawiano pracę i problemy Rady Robotniczej. Sekretarz KM — Lubas — wyraził się, że Rady Robotnicze muszą być otoczone opieką, aby rozwijały się pomyślnie, tak jak chce to widzieć Partia”⁵⁰. Nie można chyba zaryzykować twierdzenia, że po 7 posiedzeniach Rada nadal nie zajmowała się sprawami istotnymi z punktu widzenia pracowników. Możliwe natomiast jest, biorąc pod uwagę słowa Pecarza, że robotnicy wyczuwali bezradność Rady w kwestiach naprawdę ważnych. Być może dlatego, jak wynika z protokołów, największym zainteresowaniem na posiedzeniach cieszyły się sprawy bieżące. Konkretnie takie, na których efekty nie trzeba było długo czekać, np. rozdział tzw. towarów atrakcyjnych. Przez pewien czas o ich reglamentacji decydowała osobiście dyrekcja, z czego wynikało wiele nieporozumień. Na jednym z posiedzeń uchwalono więc, że przy rozdziale atrakcyjnych towarów dyrekcja wysunie jedynie kandydatów do przydziału, a Rada sama zdecyduje, komu je przyznać. Nie chodziło przecież o fakt samego niepodejmowania decyzji przez załogę. Ale o to, żeby te towary dostać. Stąd wniosek o preselekcję kandydatów przez dyrekcję, a ostateczny wybór przez Radę. Zgłaszano postulaty sprowadzania towarów atrakcyjnych, ale i tańszych, aby liczba beneficjentów była większa. W tym celu Rada zapowiedziała przygotowanie listy artykułów najbardziej oczekiwanych przez załogę.

⁴⁷ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 6 z 26 czerwca 1957.

⁴⁸ „Rady Robotnicze, to organa, poprzez które klasa robotnicza bierze bezpośrednio udział w zarządzaniu gospodarką narodową” z referatu Władysława Gomułki wygłoszonego na IX Plenum KC PZPR. „Dokumentacja Prasowa” 1957, s. 306.

⁴⁹ Nagranie z rozmowy przeprowadzonej w dniu 12 listopada 2007 roku, w posiadaniu autora.

⁵⁰ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 8.

Dodatkowo zobowiązano dyrektora do przedstawienia dokładnych danych: kto i jakie towary do tej pory otrzymał. Na następnym posiedzeniu przewodniczący oznajmił: „Dyrekcja oświadczyła, iż nie prowadziła ewidencji komu przyznawała motocykle i towary”⁵¹. W ten sposób toczyło się wiele dyskusji pomiędzy pracownikami a prawdziwą władzą. Wśród przydzielanych towarów były zarówno tanie zegarki, aparaty w typie Leica, jak i samochody osobowe marki Simca i Renault. Najwięcej emocji wywoływały, oczywiście, te ostatnie, sprowadzone w niewielkiej liczbie⁵². Na zebraniu 28 czerwca 1958 roku poruszenie wywołała sprawa przydzielanych samochodów, bo „słyszano głosy, że ob. Ślizankiewicz chce sprzedać przydzielonego mu Fiata”. Co prawda w toku dyskusji ustalono, że jednak tak nie jest, ale „obywatel Groyecki zgłosił projekt sankcji wobec takich praktyk handlowych”. Szczegóły takich sankcji miano ustalić w porozumieniu z radcą prawnym. Wniosek Groyeckiego przeszedł jednogłośnie. Samochody były bardzo częstym tematem dyskusji, zdarzały się i takie sytuacje, w których dyrekcja dokonywała zakupu samochodu bez konsultacji z Radą⁵³. Kontrolowanie takich decyzji nie leżało, co prawda, w jej kompetencjach, ale wywoływało wielkie zainteresowanie.

Jak wyglądała sprawa swego rodzaju nadzoru Rady nad dyrekcją choćby w takich prostych sprawach, obrazują okoliczności kolejnego przydziału. Z zamówienia 6 samochodów marki Warszawa i 6 marki Simca przyszło 5 warszaw, oraz 6 simec. Rada przydzieliła tylko 5 z tych simec. Jak wyjaśnił dyrektor, jedną simcę przyznał „uznaniowo ob. Piwowarowi”, bo „[...] jest on długoletnim pracownikiem kopalni, uzgadniając to z Radą Zakładową i POP, i na nią zasłużył” i dalej: „[...] Warszaw przyszło pięć, dlatego że brakło dewiz. Sprawę mógłby dokładnie wyjaśnić Kierownik Działu Zaopatrzenia, ale jest dziś na posiedzeniu nieobecny”⁵⁴. Sprawa tego samochodu trafiała na obrady jeszcze nie raz, np. „obywatel Krzemiński: Ostatnio kazano wyjść za drzwi kobiecie, która chciała odwieźć tym samochodem chore dziecko” — aż dyrektor zakończył ją w sposób definitywny, mówiąc: „Samochód jest do celów służbowych [i gdyby go używać do celów pracowniczych — M.Z.] to by go brakło [...]”.

W ten sposób dyrekcja tłumaczyła wiele sytuacji, np. zakup domków sprowadzanych z Belgii, z których pracownicy zrezygnowali ze względu na cenę. O swojej decyzji zobowiązali się powiadomić MGİE za pośrednictwem dyrek-

⁵¹ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 4.

⁵² Średnio były to 3—4 egzemplarze, przydzielane w nierównych odstępach czasu, co wynikało nie tylko z braku środków, ale również licznych utrudnień biurokratycznych w sprowadzaniu zagranicznych modeli.

⁵³ Chodzi o nabycie samochodu marki Warszawa, dla „celów służbowych”. Dyrektor odpowiadając na pytania, powiedział: „[...] ten samochód ma być w twardych rękach, żeby nie było tak jak ze służbowym motocyklem, którego używał, kto chciał i kiedy chciał, aż został zniszczony. Decyzje o wyjeździe samochodem służbowym będzie wydawać Dyrekcja”. APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 12.

⁵⁴ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 12.

cji. Dyrektor zapytany, czy poinformowano o rezygnacji, odpowiedział, że „nie wie, bo odpowiedzialny za to pracownik jest ostatnio chory”.

Nasuwa się więc pytanie o prawdziwą rolę rady robotniczej, skoro nie miała żadnych narzędzi mniej lub bardziej formalnego nacisku na dyrekcję, nie wspominając już o radzie zakładowej czy POP. Wyjątkiem jest jedynie sytuacja zaistniała w kopalni „Czeladź”, kiedy to Rada Robotnicza, chyba wskutek zachłyśnięcia się wyimaginowanymi możliwościami zmian, postanowiła przeprowadzić realne reformy. Doszło tam na pierwszych posiedzeniach do podjęcia uchwał, które bezpośrednio uderzały w członków PZPR. Jakie były to działania można się, niestety, tylko domyślać, analizując wypowiedzi członków Komitetu Zakładowego⁵⁵. 12 stycznia 1957 roku członek PZPR Kurzeja oznajmił: „Członkowie tej Rady, bezpartyjni, wyciągają wnioski i karają ludzi partyjnych, w stosunku do których jedynie organizacja partyjna jest upoważniona”. Członkowie czeladzkiej Rady musieli bardzo poważnie potraktować przemiany polskiego Października, skoro zaczęło dochodzić do wyzwisk od ubowców i przestępców kierowanych pod adresem członków Komitetu Zakładowego. Sytuacja wydawała się napięta, a Rada sprawiać musiała wrażenie tak pewnej siebie, że tow. Sambor mówił: „[...] ani KC, ani tow. Gomułka nie stawiali naszej Partii takich uchwał i wymagań jak u nas Rada Robotnicza”. Na tym samym zebraniu dodał jeszcze, że nie potępia całej Rady jako złej, ale wyraził niepokój, że Rada ma chyba inne zadania niż tylko „zwalnianie z pracy”⁵⁶. Najciekawsze słowa padły z ust Styczyńskiego (jeden ze zwolnionych z pracy przez Radę): „Proszę sobie wyobrazić, że taka młoda Rada Robotnicza robiła takie błędy, a przecież w tej Radzie Robotniczej jest pięciu członków naszej partii, którzy wraz z nimi głosowali za usunięciem z pracy”⁵⁷. Wynika z tego, że część komitetów zlekceważyła uchwały IX Plenum KC w sprawach rad robotniczych⁵⁸.

Były to jednak sytuacje wyjątkowe, natomiast w chwilach, w których możliwe było działanie przynoszące rzeczywiście realne zmiany, Rada zachowywała się w sposób uległy. Dowodzi to nie tyle tchórzostwa, ile liczenia się z panującymi realiami politycznymi. W lipcu 1957 roku naczelny inżynier KWK „Milowice” przedstawił sprawę zwolnień 2 pracowników, tj. J. Śliwickiego (zastępca kierownika robót górniczych) i W. Cebuli (sztygara zmia-

⁵⁵ Akta z posiedzeń Rady Robotniczej kopalni „Czeladź” nie zachowały się.

⁵⁶ Rada Robotnicza podjęła decyzję o zwolnieniu z pracy 3 członków Komitetu Zakładowego, tj. towarzyszy Mariana Rogale, Edwarda Strąka i Styczyńskiego (imię nieczytelne). APKat., KM PZPR Czeladź, sygn. 1826/31, Protokół z posiedzenia Plenarnych Komitetów Zakładowych PZPR Kopalnia „Czeladź” z 12 stycznia 1957 roku.

⁵⁷ APKat., KM PZPR Czeladź, sygn. 1826/31.

⁵⁸ Uchwała IX Plenum KC o zadaniach Partii — w sprawach Rad Robotniczych, rad narodowych i samorządu chłopskiego. Wyjątki: „Organizacje partyjne powinny wspierać działalność Rad Robotniczych, wywierać swój wpływ na ich pracę, poprzez członków Partii wybranych do tych organów [...]”.

nowego). Powodem próby wyciągnięcia konsekwencji było ich permanentne przychodzenie do pracy pod wpływem alkoholu, co jak stwierdził inżynier, „zagroza bezpieczeństwu pracy”. Śliwickiego zwolniono bez dyskusji, zresztą za akceptacją Rady Robotniczej, natomiast Cebulę, jako członka PZPR, pozostawiono na stanowisku pracy (uzasadnienie, że jego alkoholizm od alkoholizmu Śliwickiego odróżnia to, że jest on „członkiem Partii”, znajduje się wprost w protokole), z zastrzeżeniem, że „w razie powtórki, zostanie zwolniony”⁵⁹.

Okresowo dyrekcja składała przed Radą sprawozdania z gospodarki kopalni za kolejne kwartały. Nie cieszyły się one jednak popularnością, tak od pierwszego spotkania w tym temacie, kiedy to przybyło jedynie 16 członków „mimo gorących apeli”. Taka niska frekwencja uniemożliwiła więc podejmowanie jakichkolwiek decyzji. Nieobecni byli też przedstawiciele POP i Rady Zakładowej. Powodem nieobecności mógł być w tym wypadku nie tylko okres urlopowy, ale i nużący charakter takiego spotkania. Zresztą taka absencja na dodatkowym spotkaniu nie dziwi, jeśli przeczytać sprawozdanie dyrektora, z którego wynikało, że co 5. pracownik nie przychodził w ogóle do pracy⁶⁰.

Z przytoczonych przykładów wynika, że Radzie Robotniczej „pozostawiono” do podejmowania decyzje bardzo małej wagi. Poczucie, że decyduje się o czymkolwiek, choćby to faktycznie nie było niczym istotnym, zostało zagwarantowane. Właściwie na każdym z zebrań pytano, jak i kiedy będzie płacono 13. pensja? Czy nie ma możliwości otrzymywania większych nagród z okazji Dnia Górnika, ponieważ stawki za wykonaną pracę są już od dawna takie same. W efekcie, już od tego posiedzenia (z 13 listopada 1957 roku) frekwencja zaczęła bardzo wyraźnie spadać. Nieobecnych usprawiedliwionych było na tym plenum 6, nieusprawiedliwionych również 6. Cechą charakterystyczną było, że w okresach przed- i poświątecznych oraz wakacyjnych frekwencja spadała do poziomu nieznacznie powyżej 50% obecnych⁶¹. W takich warunkach Radzie trudno było podejmować jakiegokolwiek decyzje.

Ogółem, do początku sierpnia 1957 roku w województwie katowickim powstało 368 rad robotniczych zrzeszających 12,5 tysiąca działaczy. Na naradzie śląskiego aktywu partyjnego rad podkreślono, że: „Nie ma schematu na organizację pracy Rad Robotniczych. Dzięki temu stały się one żywym i samodzielnie myślącym organizmem”⁶².

Podsumowaniem początków działalności rad niech będą kontrastujące z podanymi przykładami wypowiedzi ludzi z najwyższego szczebla władzy. W wywiadzie dla „Głosu Pracy” wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz wyraził swoją opinię: „Utworzenie Rad jest pierwszym krokiem w wytyczaniu nowej

⁵⁹ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 15.

⁶⁰ APKat., KWK „Milowice”, sygn. 1044/224, protokół nr 8.

⁶¹ Na następnych posiedzeniach liczba nieusprawiedliwionych nieobecnych wzrosła nawet do 14–15 osób.

⁶² Narada śląskiego aktywu rad robotniczych odbyła się w Katowicach 30 lipca 1958 roku.

drogi zarządzania gospodarką. Zapowiedzią poważnych zmian w socjalistycznym modelu gospodarczym Polski⁶³. Z kolei już na X Plenum KC (24—26 października 1957 roku) Władysław Gomułka wyraził przekonanie, że: „[...] System samorządu robotniczego zdał egzamin [...]”⁶⁴. System ten zdał rzecz jasna egzamin na warunkach postawionych przez PZPR, gdyż już w roku 1958 samorząd został *de facto* zlikwidowany Ustawą o Konferencji Samorządu Robotniczego.

⁶³ „Głos Pracy” z 22 lutego 1957; zob. także: „Dokumentacja Prasowa” 1957, s. 210.

⁶⁴ Do tego dnia, tj. „Do 15 września powołano Rady w 4 316 przedsiębiorstwach, na ogólną liczbę około 10 800 tys. przedsiębiorstw, w których mogą być powoływane Rady Robotnicze. Liczą one około 75 tys. członków, z których większość — ok. 45 tys. — to robotnicy od warsztatu pracy [...]”. „Trybuna Ludu” z 26 października 1957.

Mateusz Zygmuntowski

Labour Council in Katowice between 1956 and 1957 on the basis of selected companies of the key industry

Summary

In hope of a democratization of the political system in Poland, especially after the 7th Plenum of PZPR Central Committee in October 1956, it was expected that the slackening of bureaucratic and overcentralised management methods would happen also in economy. The ideas of democracy from 1945 revived, when it seemed that it was their staff that would be real hosts in socialized work institutions. However a mass and grass-roots movement of creating and developing labour self-governments in 1956 threatened the already existing system of central planning, position of party and trade organizations of labour councils in the units of the state economy. Thus the PZPR bodies at the central and territory level tried to monitor the grass-roots movement of creating self-government labour councils in factories in Katowice voivodship from the very beginning. In consequence, the Resolution on Labour Councils enacted by the Sejm on 19th November 1956 restricted the activity of this new form of labour self-government to slightly significant and productive actions, namely to decisions within the scope of work organization. In Katowice voivodship, till the beginning of August 1957, 368 Labour Councils were created, involved 2.5 hundred activists, however the practical importance of the staff representatives, although their activity (within particular frames defined by PZPR) was positively evaluated by central and voivodship government — was insignificant. Finally, the Act on the Conference of Labour self-government in 1958 included the labour committees into the system of various and seemingly independent socio-economic institutions undergoing a total supervision of PZPR and state administration.

Mateusz Zygmuntowski

Die Arbeiterräte in Kattowitzer Wojewodschaft in den Jahren 1956—1957 am Beispiel der ausgewählten Betriebe der Schlüsselindustrie

Zusammenfassung

Nach dem VIII. Plenum des Zentralkomitees der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR), das im Oktober 1956 stattfand, machte man sich Hoffnungen auf Demokratisierung des politischen Systems in Polen und auf Verzicht auf bürokratische und all zu zentralisierte Methoden der Wirtschaftsverwaltung. Es erwachten Ideen aus dem Jahr 1945, als verstaatliche Betriebe schienen, von ihren Belegschaften verwaltet werden zu können. Da aber solch eine 1956 von unten kommende Massenbewegung, Arbeiterselbstverwaltungen zu bilden, für das bisherige System der Zentralplanung und für die Stellung der Parteiorganisationen und der gewerkschaftlichen Betriebsräte in staatlichen Betrieben zu gefährlich war, war die PZPR bemüht, diese Bewegung auch in der Kattowitzer Wojewodschaft zu beaufsichtigen. Das durch den Sejm am 19. November 1956 verabschiedete Gesetz über Arbeiterräte beschränkte die Tätigkeit der Arbeiterselbstverwaltung auf unbedeutende und ineffektive Aufgaben — d. h. auf die mit der Arbeitsorganisation verbundenen Entscheidungen. In der Kattowitzer Wojewodschaft entstanden bis zum Anfang August 1957 etwa 368 Arbeiterräte mit 12,5 Tausend Aktivisten, deren Möglichkeiten aber trotz der von Zentralu. Wojewodschaftsbehörde hochgeschätzter Tätigkeit nur sehr gering waren. Das im Jahre 1958 verabschiedete Gesetz über die Konferenz der Arbeiterselbstverwaltung hat die Arbeiterräte der Aufsicht von der PZPR völlig unterstellt.